Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 37. Nowy Targ, dnia 9. września 1923 r. Rok XI.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spk. Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Cena pojedynczego numeru 1500 marek.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 10000 Mk. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Do szkoły!

Z dniem 1. września rozpoczął się nowy rok szkolny. Dziatwa wiejska wypełni szkoły, aby czerpać światło na całe swe życie. Wyższe warstwy rozumieją u nas dobrze znaczenie nauki, gdyż wykazy statystyczne stwierdzają większą ilość szkół średnich u nas niż na zachodzie. Jeszcze lepiej rozumieją potrzebę nauki żydzi, którzy wprost zapychają nasze szkoły i uczęszczają do nich najpilniej.

U nas na Podhalu wśród ludu panuje jeszcze przestarzały pogląd, że bogacz i tak obejdzie się bez nauki, a biedak nie ma się za co uczyć. Gdy w jednej wsi przez cały rok nie było nauki, ludzie tem się pocieszali, że przecie i tak wieś się nie zapadła. Gdy matka postępowa chciała oddać córkę do miasta do szkoły, babka zagroziła jej, że progu nie przekroczy i słomy na krzyż nie przełoży. Regularne uczęszczanie do szkoły jest tak marne, że Władze szkolne muszą nakładać kary pieniężne na niedbałych rodziców, co jednak mało pomaga.

Na każdym kroku widzimy następstwa tej niechęci do nauki, oświaty, kultury. Każda zabawa wiejska dziś kończy się opilstwem, bitkami, zabójstwami — jak gdzieś w Afryce. Chłop nasz nieporadny, bo ciemny, zna tylko jedną drogę do Ameryki, a po naszych miasteczkach mnożą się sklepy i warsztaty żydowskie, jak grzyby po deszczu.

Ciemny chłop nie umie się organizować i bronić swej ciężkiej pracy przed zorganizowanym kapitałem, to też u nas ten zapracowany wieśniak z każdym rokiem ubożeje, a bogacą się przemysłowcy i grosiści i dochodzą zwolna do rządów w Polsce. Są rady miejskie, gdzie całe Koła wyborcze zdobywają żydzi i stanowią o losach miast, szkół, porządków. Chłop nieoświecony nie umie jednak doszukać się źródła swego niepowodzenia w braku oświaty, jeno po staremu, a głupiemu pomstuje na panów, że go zmuszają do szkoły.

Są przesmutne fakty: Na Kowańcu musi być szkoła zwinięta z braku lokalu; za najęcie izby na szkołę obywatel ma czelność żądać miesięcznie dwa miljony — za to ich drobiazg musi w zimie dreptać z Kowańca do miasta. W Szaflarach będą zwinięte dwie klasy z braku lokalu i dwie siły nauczycielskie będą tam zbędne. W Poroninie wszystkie siły nauczycielskie będą zbędne, bo szkoła musi być zamknięta z braku lokalu.

Ogromna szkoda, że każdy taki artykuł jest głosem wołającego na puszczy, gdyż mało kto na wsi czyta gazety. Apelujemy znów do naszego duchowieństwa i nauczycielstwa, aby ze zdwojoną energją pouczało wszędzie ludność o potrzebie nauki, gdyż może ktoś nieznający stosunków także im przypisać winę za to, że ten lud tak niechętnie odnosi się do szkoły, oświaty, postępu; nie byłoby to prawdą, trzeba jednak tu tem więcej wysiłku.

Nasze wioski i miasteczka na każdym kroku

wykazują wielkie zacofanie. Uprawa ziemi, podzielone na miedze grunta, zaniedbane łąki i lasy, pierwotny stan i sposób paszenia bydła, brak rzetelności i punktualności u rzemieślników, oddanie handlu w monopol żydom to wszystko świadczy jak ten lud podhalański jeszcze ciemny, niepo-radny, wyzyskiwany — wszystko to zmieniłoby się jak pod uderzeniem różdżki czarodziejskiej, gdyby naszemu duchowieństwu i inteligencji udało się w najszerszych masach wzbudzić zapał do nauki i opiekę nad szkołą.

W PIENINACH.

(II Ciąg dalszy.)

Dzisiaj strażnik czeski z karabinem, potomek Husytów wartuje na przeciwnym brzegu. Praojcowie jego spalili w XV. w. i krwią zbryzgali „Czerwony Klasztor“, nie kto inny, tylko oni mieli zburzyć zameczek królowej Kingi w Pieninach wszak to ich brat, zbój Aksamit (zbój nie zbójnik!) ukrywał się w grocie Aksamitce. A co nasza tatrzańska legenda rozprawia? Kto tam w Tatrach kuje nasze złoto, kto nam je z polskich gór zabiera? — Czescy kowale!

Kuli i wywozili je na usługach Austrji jako mandatarjusze i dzisiaj te skarby natury, któremi Opatrzność nasz kraj obdarzyła, chciwemi chcą nam zrabować rękami.

Smutna rzeczywistość.

Oderwijmy się od niej na chwilę, spójrzmy na strzelisty szczyt Trzech Koron, zawieszony w błękicie, lśniący w odblaskach słonecznych. Rzućmy się na wartką falę Dunajca i uciekajmy z nią daleko stąd, w tajemnicze wnętrze skalnej pienińskiej ustroni.

— Wesoło płyńmy, wesoło! —

— Kolego! schowaj mapę. nie mozol sobie głowy nad odnajdywaniem nazw poszczególnych szczytów, daj zasnąć myśli i płyńmy z prądem!

To ciasne koryto, w którem woda pieni się i bałwani. to „skok Janosika“. Hej! honornie ci wej wte skoczył z węgierskiej na polską stronę, gdy go ziandary gonili! Szkoda, że tego skoku jaki malarz nie uwiecznił.

A dalej, „leniwa woda“, bardzo leniwa a w lustrze jej przeglądają się okoliczne skały. A potem znowu łódź kołysze się na spienionych falach. Prawda, że trochę inaczej ją sobie wyobrażałem. Jam myślał, że tam będzie trzeba śmierci patrzeć w oczy, lecieć wprost na ostre skał krawędzie, zmagać się ze wspienionym nurtem rzeki, mijać grzmiące wodospady.

Tymczasem tego wszystkiego niema. Jest natomiast spokój, chwilami jak śmierć głęboki, pogodny uśmiech nieba ponad głową, wisząca nad toniami zaduma skalnego uroczyska. tęskna melodja fal.

Z uroczych marzeń budzi cię głos przewoźnika:

Prof. Jan Piętka.

Uprzemysłowienie Podhala.

(Odczyt wygłoszony na Zjeździe Podhalan w Chochołowie w dniu 12 sierpnia 1923)

(Ciąg dalszy. IV)

Nie na chybił trafił, ale z dobrze rozważonych przyczyn, Związek Podhalan zabrał się do zaszczepienia i rozkrzewienia przemysłu kilimczarskiego na Podhalu. Przemysł domowy tkacki jest z dawien dawna tutaj uprawiany i z warsztatami tkackiemi oraz z przędzą są dobrze obeznane tutejsze kobiety. Materjał surowy wełna i len jest na miejscu. Zmysł piękna musi być i u kobiet w naszej góralskiej rasie, skoro jest u chłopów — będzie go się budzić, kształcić i rozwijać. Przemysł ten ma więc wszelkie dane, aby się przyjął i rozwinął. To dla dziewcząt i kobiet naszych.

W dalszym planie, gdy siły i środki pozwolą, mamy dla chłopców projekt szerszego rozwinięcia przemysłu drzewnego. Lecz nie artystów rzeźbiarzy i snycerzy pragniemy wykształcić jak Szk. Przem. drzewnego w Zakopanem dotąd czyniła, ale praktycznych rękodzielników, którzy będą wyrabiać rzeczy: po pierwsze użytkowe dla tutejszej ludności, jak n. p. sprzęty gospodarskie: naczynia drewniane, widły, grabie, szufle do zboża, trojaczki do lnu, przęślice, warcule, kijanki, kilofy, maglownice, miarki i miareczki, solniczki, łyżki i łyżniki, sąsieki, wreszcie i większe przed. krzesła, stoły, kanapy, komody, szafy i wszelki sprzęt domowy i będą to wszystko samodzielnie jak dawniej zdobić. Po drugie wyrabiać będą rzeczy użytkowe na wywóz i handel, jak n. p. drobne statki kuchenne: wałki do ciasta, tłuczki do mięsa, mątewki, podstawki, puszki, solniczki, pieprzniczki i t. d. — a nadto i rzeczy bardziej do ozdoby niż do użytku służące, jak różne pa-

— Tu panie, napijemy się stuletniej wody. —

„Stuletnia woda“, to źródełko wypływające na prawym brzegu Dunajca, (a więc po stronie „czeskiej), którego woda, jak zapewniają, ma mieć tę moc cudowną, że kto się jej napije, żyć będzie w zdrowiu całe sto lat.

Kolega P. z zapałem rzuca się ku życiodajnej wodzie. — Przynajmniej tej wody ukradnę Czechom! — woła ku nam. Zachęceni temi słowami kradniemy Czechom „stuletnią wodę“.

W kilka chwil później lądujemy tuż przy granicy po prawym brzegu. Po przeciwnej stronie jest schronisko, a w niem pierwsi i jedyni widziani przez nas w głębi Pienin „turyści“. Przyglądamy się im lepiej i widzimy, że to ci z tych, którym na imię Mojsie, Jojne, Salci. Im bliżej jesteśmy Szczawnicy, tem więcej spotykamy ich po drodze. A w samej Szczawnicy, to przecieramy zdumieni oczy i pytamy się: snem był ten cudny zakątek górski, w którym niedawno znajdowaliśmy się, czy snem jest to, na co patrzymy? Bo gdyby nie te wille i czasem spotkany góral w białych portkach, to człowiek mógłby sądzić, że jest w Palestynie lub gdzieś na krakowskim Kaźmierzu. A jakie to wszystko butne, wyzywające, jakby chciał każdy z nich powiedzieć: czego ty, goju, chcesz tu w naszej Szczawnicy? Nu? .

A jakie to wszystko uszmichnięte, zadowolone ze szebie? Ce, ce, ce! Tam można spotkać nie bele kogo. I z Krakowa Pikełesów i z Warszawy Hozenduftów i z N. Targu i z Dunajca Langerów i różnych Klap i innych Holców, którzy robią fajne interesa na tatrzańskiem drzewie. Nu, bo óni tyż kochają lasy i góry.

Przegląd polityczny.

Sprawy polskie. Rada ministrów częściowo się zmieniła, albowiem ustąpiło kilku ministrów, a na ich miejsce mianowani zostali pp. Władysław Kucharski, dotychczasowy minister handlu i przemysłu ministrem skarbu, inż. Marjan Szydłowski ministrem przemysłu i handlu, Stefan Smólski ministrem pracy i opieki społecznej, inż. Nosowicz ministrem kolei żelaznych. Posiedzenia Sejmu zaczną się w październiku. O położeniu politycznem mówił niedawno prezes ministrów p. Witos do dziennikarzy, że się stale polepsza, że państwu polskiemu przedkładają już coraz częściej zagraniczni kapitaliści oferty na pożyczki.

P. Prezydent Rzeczypospolitej odwiedził z kolei Lublin i ziemię lubelską, przyjmowany tam, jak wszędzie, bardzo radośnie.

Liga Narodów odbywa swoje doroczne zebrania. Prezesem Rady wybrano delegata wyspy Kuby Della Toriente, oznacza to pewną przewagę Francji, która tego kandydata popierała. Jednym z zastępców przewodniczącego będzie prawdopo-

---

miątki z gór w postaci drobnych rzeźbionych przedmiotów, wreszcie przeróżne zabawki dla dzieci. To bardzo ważne. Przemysł zabawkarski rozwija się w kilku miejscach n. p. w Jaworowie znakomicie. Zbyt jest nawet za granicę, do Anglji i Ameryki, gdzie nasze zabawki uderzają oko wielką pomysłowością i oryginalnością. Przy dobrej organizacji handlowej ma ten przemysł ogromne pole do rozwoju, sam jeden dałby pracę i świetny zarobek wszystkim majstom, a któryż góral od małego chłopca począwszy, majstrem nie jest na Podhalu.

Lecz Zw. Podh. jeszcze do przemysłu drzewnego nie miał czasu i możności się zabrać. Zresztą Związek sam tego uprzemysłowienia nie dokona, musi do tego przedewszystkiem wziąć się szkoła i są już pierwsze jaskółki, że nastąpi reforma w szkolnictwie w kierunku bardziej niż dotąd praktycznym, o ile idzie o naukę robót ręcznych. Zamiast wycinanek kolorowych, nalepianek, figielków z tektury, gliny, słomy i plasteliny — będą dziewczęta uczyć się szyć i cerować, pończochy, rękawiczki, szydełkowe i klockowe roboty robić, wreszcie gotować, prać i prasować, a zaś chłopcy będą przedewszystkiem majstrować, ale nie żadne figle bez użytku, lecz te rzeczy praktyczne które wyliczałem. Wiedy i ludności będzie inaczej, niż teraz, na naukę szkolną patrzyła, gdy zobaczy rzeczy użytkowe i praktyczne.

Wracam tedy do sprawy przemysłu kilimczarskiego, który Związek nasz wybrał, jako najodpowiedniejszy dla dziewcząt tutejszych i najwięcej dający widoków rozwoju i powodzenia.

Inicjatywa do założenia przemysłu kilimowego wyszła z Zarządu głównego naszego Związku mianowicie nasz prezes p. dyr. Zachemski ogłosił w Gaz. Podh. we wrześniu z. r., że ma zamiar otworzyć kurs wyrobu kilimów i zaprasza do zgłaszania się ochotników. Zgłosił się ze Szaflar nauczyciel p. Palczewski, że o warsztat i o wełnę

dobnie delegat polski Skirmunt, który ma zostać przewodniczącym bardzo ważnej komisji rozbrojeniowej. Powaga Ligi narodów narażona jest obecnie na ciężką próbę z powodu zatargu grecko-włoskiego, który mógłby wywołać nową wojnę.

Zatarg grecko-włoski wszczął się z niezwykłego w stosunkach międzynarodowych powodu. Na Bałkanach między Serbją a Grecją istnieje od 10 lat małe państewko Albanja, które ci sąsiedzi radziby podzielić między siebie. Opiekunem niezależności albańskiej są Włochy, które przez to państewko chciałyby utrzymać swoją przewagę na morzu Adrjatyckiem. Granicę południową między Albanją a Grecją miała wyznaczyć Rada Ambasadorów, która wysłała w tym celu komisję złożoną z Włochów Komisję tę wymordowano na terytorjum greckiem, a nie brak wskazówek, że uczynili to Grecy. Włochy zażądały od Grecji zadośćuczynienia i to wcale surowego, lecz rząd Grecki w 3 punktach najważniejszych odmówił, zasłaniając się powagą państwową, a sprawę oddał Lidze narodów. Włochy jednak na sąd Ligi narodów się nie godzą, tylko wysłały swoją flotę, która zajęła wyspy greckie Korfu i Samos, i chcą w ten sposób wymusić zadośćuczynienie. Obawiano się nowej wojny, bo Serbja okazywała chęć poparcia Grecji, lecz oświadczenie Włoch, że nie są to kroki wojenne, a przytem sprawa Rjeki i obawa wywołania wojny, uspokoiły narazie podniecenie

Ogromne trzęsienie ziemi nawiedziło Japonję, niszcząc zupełnie miasto portowe Jokohamę i wiele innych miejscowości i uszkodzając bardzo silnie stolicę państwa Tokio, gdzie zginęło 100000 ludzi. Książe regent Japonji z rodziną ocalał. Wszystkie państwa wysłały wyrazy współczucia które złożyła również Polska. O losach posła polskiego w Japonji brak wiadomości.

Listy.

Łapsze niżne, dnia 21./VIII. 1923.

Założenie hufca harcerskiego na Spiszu.

Po długich a żmudnych wysiłkach udało się zorganizować młodzież wieśniaczą pod jednym zwierzchnictwem Hufca Spiskiego. Prowadzona przez parę miesięcy I. drużyna spiska w Łapszach niżnych napotykała wiele przeszkód przeważnie ze strony rodziców młodych harcerzy, a to wskutek szczupłych wiadomości o harcerstwie. Zapobiec temu można było jedynie przez odczyt Tego też środka użyto, urządzając w jedną niedzielę odczyt „O harcerstwie“. Owocem pracy było zawiązanie Koła Przyjaciół Harc. w Łapszach niżnych, a to z pośród inteligencji. Praca jednak postępowała naprzód, tak że w parę miesięcy można już było oddać chłopcom drużynę do dalszego prowadzenia. Specjalnej opieki nad drużyną podjął się p. E Steinauer, który z prawdzi-

się postara i że są dziewczęta chętne do tej roboty. Dano tedy wełnę do przędzenia i następnie do farbowania do kapelusznika w N Targu, — sprowadzono instruktora z N. Białej i rozpoczęto tkanie. Ale nie szło, bo się okazało, że zwykłe warsztaty do płótna nie nadają się do kilimów, a i wełnę uprzędziono za cienko. Zdarzyło się, że był wtedy w N. Targu insp. Szkół przemysł. p. Misky, prezes Zw. Podhal. p. Zachemski zawiózł go do Szaflar, co miało ten skutek że ofiarował 50000 Mk. subwencji na sprawienie warsztatu, gdyż przekonał się sam, że zwykły warsztat płótniany nie nadaje się do kilimów. W tym czasie wniósł p. dyr. Zachemski do depart. Kultury i Sztuki w Warszawie podanie o subwencję, którą też niezadługo otrzymał w kwocie 100000 Mk. Mając tedy 150000 funduszu, zamówił w stolarni p. Jończego w Nowym Targu 3 warsztaty, reszta pieniędzy miała być na wełnę. Lecz minął jeden i drugi i trzeci i podobno aż 12-ty termin dostarczenia warsztatów — upłynęło pół roku, a p. Jończy warsztatów nie zrobił, a tylko obiecywał, czem wyrządził naszemu Związkowi i sprawie uprzemysłowienia Podhala ogromną szkodę. Można było o pół roku wcześniej zacząć robotę i dzisiaj przedstawiłyby się znacznie większe rezultaty. Kiedy ostatni termin dostawy warsztatów minął bezskutecznie, sytuacja przedstawiała się prawie beznadziejnie. Wtedy znalazła się wybawicielka, mianowicie p. Tatarówna nauczycielka w Zubsuchem, nie mówiąc nic nikomu, zamówiła warsztat u miejscowego majstra i zapłaciła zań 95000 Mk. własnemi pieniądzmi, (które później zostały jej przez Zw. Podhalan zwrócone), znalazła miejscową instruktorkę wyszkoloną w Zakopanem i gdy p. prezes Związku Podh. będąc w Krakowie zakupił i przywiózł wełnę, zaczęło się w lutym b. r. tkanie pierwszego kilimu. według wzoru przysłanego z Warszawy z depart. kultury i sztuki. (C. d. n.)

wym oddaniem się pracuje dla dobra drużyny. Mając wolne ręce w I druż. spiskiej można było organizować drugą druż. spiską, a to w Niedzicy. Po wstępnem przemówieniu, na które przybyli oprócz wieśniaków harcerze z I. druż. wraz ze swym opiekunem, zwierzchność gminna oraz inteligencja — nastąpił spis członków i podział na zastępy. Liczba członków 2 druż. wynosi około 25, a opieki podjął się p. Emanuel Merz. Po ukończeniu wstępnych prac, harcerze łapszańscy odprowadzeni aż do granicy przez nowo powstałą drużynę i po bratersku pożegnani wrócili do Łapsz, postanawiając zabrać się energiczniej do pracy

Dowodem, że przy dobrych chęciach można dużo uczynić jest to, że 5 harcerzy z I. druż. złożyło dnia 19 VIII. egzamin harcerski III. stop, na młodzika ze świetnym wynikiem. To tylko pozostawałoby do życzenia, aby Spisz więcej się zajmował tą organizacją i nie pozwolił jej zginąć.

Komenda Hufca Spiskiego.

Echa z pobytu P. Prezydenta w Zakopanem.

W dniu przybycia P. Przezydenta, już od wczesnego rana zbierały się tłumy publiczności na Dworcu kolejowym, na ul. Kościuszki i Krupówkach. Pogoda dopisywała piękna, sezon kwitł w całej pełni, rojno więc i gwarno było w Zakopanem. Całe rzesze gości - letników z wielkiego świata przechadzały si z uśmiechem pełnym zadowolenia, wdychając całą piersią rzeźwy i czysty dech pogodnego ranka Część Krupówek od Nowotarskiej po ul. Kościuszki, zalegli Zakopiane wraz z bracią podhalańską z szerokiej skalnej ziemicy. — Środkiem ulic, przechadzają się policjanci w białych rękawiczkach (w Zakopanem często się to spotyka) i kilkudziesięciu żołnierzy, dla utrzymania porządku. Wszystko w świętalnych strojach wyszło na ulice, by uczcić Prezydenta Rzeczypospolitej, symbol Jej wolności i niepodległości. Na kościelnym zegarze wybija godzina dziewiąta. Publiczność niecierpliwie wpatruje się w przestrzeń w zakręt przy Dworcu kolejowym, gdzie wnet ukazał się oddział wojska z orkiestrą na czele. Za nim banderja górali na „zakopiańskich" koniach, z których większa część, mimo dziarskich jeźdźców z harnemi minami, zdradzała swoje fjakierskie pochodzenie szkapowatem spuszczeniem łba do ziemi. (O wiele ładniej i właściwiej wyglądałyby piesze szeregi góralskie w serdakach i z siekierkami.) Banderja przejechała. — Chwila naprężonej wokół ciszy. Słychać tylko szybkie uderzanie serc.

Stoję w otoczeniu kilku staruszków górali o siwych, na ramiona spadających włosach i kilku młodszych, jak się później dowiedziałem, z Kościelisk i przysłuchuję się nieznacznie szeptanej ich rozmowie:

— Pozierojze, Jędruś, kie pojedzie, bo jo juz dobrze nie dowidzem — ciekawoś, cy je tyz juz stary?

— Ho, dziadku, juz mu bedzie koło siedem dziesiąt.

— O, to je biedok stary, choć i mnie juz trzy osiemdziesiąt minie na Zielone. Prezydent .... ne to on telo stoi co i cisorz?

— Telo, dziadku, bo przecie on sytkim rządzi, jino ze sie inacej nazywo.

— Hej, nie cisorz, ba Prezydent ... Prezydent tak jako i w Hamaryce. Ftoz wie, Jędrus, z kogo on pochodzi z chłopa cy z kogo?

— Z chłopa jeno ze zomożnijszego.

— Wiera tak, z chłopa, to on ta pewnie s-nami trzymo, he?

— O, s nami, dziadku, dyć z Piastowego stronnictwa na Prezydenta wysoł.

— Wiera z Piastowego? o fałaż Bogu — to on ta dobrze bedzie rządzieł, bo jesce nieboscyk ociec opowiadoł nieroz, jacy to z Piasta dobrzy królowie bywali za dawnyk casów. Niegże mu Bóg da zdrowie, kie je taki.

Zaśmiałem się serdecznie z tej prostoduszności podhalańskiej i z większą jeszcze ciekawością wpatrywałem się w stronę dworca. Zaniedługo ukazała się para czarnych koni w góralskiej uprzęży i powóz Przezydenta. Jedzie! krzyknęły tłumy i wśród okrzyków z tysięcznych piersi „Niech żyje" dojeżdżał zwolna do miejsca gdzie staliśmy.

— Jedzie?

— Jedzie, dziadku, mówię do niego i ustępuję mu miejsca, pociez se, stoncie bliżej.

— He, Boze, Prezydent ... ale juz mało widzem.

Gdy Prezydent przyjeżdżał, z iście dziecinną radością wznosił wraz z innymi okrzyk! „Niek żyje, niek żyje Prezydent." Chwilkę jeszcze trzyma wzniesiony kapelusz wpatrując się w Prezydenta, a następnie otarł łzy rękawem od koszuli i szepnął za odjeżdżającym: Niegze Cię tyz Bóg ma w Swojej opiece.

Przy bramie tryumfalnej na ul. Kościuszki po powitaniach i przemówieniach delegatów. P. Pre-

zydent mając na myśli stosunki moralne, idealne i społeczne zwrócił się z następującem zapytaniem: A jakże u Was, czysto tu macie w Zakopanem?

— O czysto, Panie Prezydencie, odrzekł sprytnie jeden z górali (Curuś) unikając trudnej odpowiedzi — wcora cały dzień lało i Poniezus calutkie Zakopane ocyścieł.

KRONIKA

Z dyrekcji gimn. w Nowym Targu. — **Egzamina dojrzałości** (część pisemna) odbędzie się w dn. 20., 21 i 22., część ustna 24. września b. r.

W sprawie Jaworzyny. Zarząd Towarzystwa Obrony Kresów Południowych nadsyła nam następujące pismo:

W artykule pt „Zwycięstwo słusznego stanowiska“, zamieszczonym w Nrze 35 „Gazety Podhalańskiej“ z d. 26 sierpnia br., autor podpisany „Gazda“, omawiając rezolucję w sprawie Jaworzyny, uchwaloną na Walnym Zjeździe Towarzystwa Obrony Kresów Południowych w Zakopanem, a domagającą się między innymi „całej Jaworzyny bez żadnych rekompesat“, niesłusznie mniema, jakoby Towarzystwu zaszczepiono chęć ustępstw terytorjalnych za Jaworzynę i jakoby Towarzystwo to „w zupełności pokrywało swą opinją moralną działalność hojnych ofiarodawców ziemi polskiej“. Zarząd Towarzystwa uważając ten ostatni zarzut skierowany do naszych komisarzy granicznych, za niesłuszny i w wysokim stopniu krzywdzący, jako że dotychczasowy rezultat sprawy jaworzyńskiej jest następstwem, ciężkiej walki, jaką nasi komisarze graniczni, wśród najniepomyślniejszych warunków toczyć musieli z przebiegłym i zaciętym przeciwnikiem, stwierdza równocześnie, że Towarzystwo Kresów Południowych stało zawsze i stać będzie nadal na stanowisku, iż Polsce należy się cała Jaworzyna bez jakichkolwiek rekompesat. Taką uchwałę powziął Zarząd Towarzystwa na posiedzeniu jeszcze w dniu 26 lutego 1922 r., co można każdej chwili sprawdzić w protokółach z posiedzeń Zarządu; jeśli zaś z własnej inicjatywy nie zaproponował „odpowiedniej rezolucji na Walnym Zjeździe, to tylko dlatego, że uważał stanowisko za rozumiejące się samo przez się i niepodlegające żadnemu wątpieniu, skoro jednak wniosek w sprawie takiej rezolucji ze strony pp. Gwiżdża i Pawlikowskiego się pojawił, Prezydjum Walnego Zebrania mogło mu tylko przyklasnąć i z całą gotowością poddać go pod głosowanie, którego wynik jednomyślny był zapewniony.

Za Zarząd Tow. Kresów Południowych

Kazimierz Dobrowolski zas. sekretarza. *Władysław Semkowicz* przewodniczący.

Przyp. Redakcji. Umieszczając powyższy komitet Prezydjum Tow. O. K. Płd. zaznaczyć musimy, że o ile Towarzystwo jako całość stało na stanowisku rezolucji z Walnego Zjazdu w Zakopanem, to byli w łonie Tow. Członkowie, którzy godzili się na wydanie Kacwina i Niedzicy.

Zarząd bursy gimnazjalnej w Nowym Targu — ogłasza swoim wychowankom przyjętym do bursy na obecny rok szkolny, że z powodu rozpoczęcia się nauki dopiero w dniu 10 września mają przyjechać i zgłosić się u prefekta bursy w niedzielę, 9. września. —

Zwolnienie banknotów zatrzymanych przy stemplowaniu przez Czecho-słowację. Rząd czesko-słowackiego rozp. z dnia 9 listopada 1922 (zbiór ustaw i rozp. Państwa czechosłow. z r. 1922) przewiduje zwolnienie banknotów zatrzymanych przy stemplowaniu ich na daninę majątkową, jeżeli interesowani udowodnią, że daninie wogóle nie podlegają, albo że daninę tę już w zupełności zapłacili.

Postanowienie to odnosi się również do obywateli państw. innych (a więc i polskich). choćby mieszkali poza granicami Czechosłowacji. Zwrot tych pieniędzy następuje jedynie przez czechosłowackie Biuro czeków pocztowych które nie pośredniczy w obrocie czekowym z zagranicą, a więc interesowany, mieszkający za granicą, może otrzymać pieniądze tylko w ten sposób, że upoważni kogoś z czeskich obywateli lub bank czy instytucję finansową w Czechosłowacji do zgłoszenia pretensji i odebrania pieniędzy.

Pełnomocnik ten może wysłać potem pieniądze za granicę zgodnie z obowiązującemi w Czechach przepisami. O zwolnieniu pieniędzy obywateli obcych lub cudzoziemskich (nie czechosłowackich) orzeka biuro podatkowe tego okręgu, gdzie się znajduje ich majątek lub większa część majątku albo zarząd majątku. Do tych władz należy skierować podanie i dołączyć oryginalny kwit wydany na zatrzymane banknoty.

Jeżeli podający się nie uiścił w całości należnych Czechosłowacji podatków lub innych opłat to zaległe sumy będą potrącone z należnej mu kwoty i dostanie tylko pozostałą nadwyżkę.

Twórczość młodej Polski czasopismo kwartalne zupełnie nowego typu, powstaje pod tym tytułem w Warszawie. Obsada działu krytycznego dobra, bo widzimy tam tak wielkie nazwiska, jak Żeromskiego, Makuszyńskiego, Gorczyńskiego, Kiedrzyńskiego, Kossaka i t. d. Redakcję stanowią pp. Gajewski (redaktor), J. Brzozowski i Z. Brühl (komitet). Zaliczka na prenumeratę wynosi 15000 mkp. Adres Redakcji i Administracji — Warszawa, Podwale 4.

Tygodnik spółczesny, ekonomiczny i kulturalno oświatowy pt. Głos zakopiański zaczął wychodzić w Zakopanem.

Bardzo ciekawy numer jubileuszowy wydał po 35 latach swego istnienia „Kurjer polski“ wychodzący w Milwaukee w Ameryce jako nr. 174 rocznika XXXV w dniu 24 czerwca 1923. Numer ten zawiera 144 stron i obok 600 ogłoszeń podaje mnóstwo artykułów z życiu Polaków w Ameryce i o stanie Wisconsin. Założycielem tego poczytnego wśród Polaków amerykańskich pisma był ś p. Michał Kruszka, a obecnym wydawcą jest prof. Zwierzchowski. Poczytność jednak pism polskich w Ameryce wstydzić się każe Polakom w kraju, bo jeżeli weżmiemy daty, to na 4 miljony Polaków amerykańskich wychodzi 20 dzienników, 2 półtygodniki, 74 tygodników, 18 miesięczników z ilością ogromną bo jakich 2 miljonów egzemplarzy. Co drugi więc Polak w Ameryce odbiera stale jakieś pismo. Gdyby w tym stosunku odbierali naszą gazetę Podhalanie. to powinnibyśmy wydawać 50.000 egzemplarzy, a mamy tylko w całej Polsce i Ameryce 2000. Czy tylko w Ameryce Polacy mają być dzielni i skłonni do oświaty?

Krwawe dziewosłęby. Głupota i ciemnota niekiedy ludu idą na równi ze sobą. P. Karol Gertluga, syn bogatego gospodarza z Zawoji kupując konia od p. Wapnera z Zubrzycy Górnej napił się przy kupnie wódki. Ze jest chłopcem młodym, poprosił o rekomendacje do tut. panienek wiejskich Z likierem w kieszeni młodzian udał się w dobrej nadziei w dziewosłęby na Dolną Zubrzycę, do Marji Czi[illegible]kówne — Petenta o rękę odrzucono. Ażeby koniecznie go ożenić, posłali go dobrzy ludzie do gazdy Balcera Bosaka, który również posiadał córkę na wydaniu. Bosakówna myśląc. że ma do roboty ze złodziejem, narobiła krzyku, na co nadbiegł jej ojciec z kijem odgrażając się. że go zabije. Gertluga, widząc niebezpieczeństwo, począł uciekać poza chaty. Na wołanie „łapajcie złodzieja“ zastąpili mu drogę dwaj parobcy Ignacy Fajkosz i Ignacy Hola, którzy ciężko go pobili. Słysząc rozkaz: odrzuć bykowiec, podniósł G. ręce do góry. Wtedy chwycił Fajkosz bykowiec i zadał mu dwie ciężkie rany w głowę. Ale jeszcze po drodze do wójta połamał Balcer Bosak swoją palicę na „polaku“ z Zawoji...

Wszystkiemu złemu była winna nienawiść, wódka i te przeklęte dziewosłęby.

Tanie rajskie jabłka. Nadchodzą t. zw. „kuczki“. Jest zwyczajem żydów, że w to święto najuboższy nawet żyd spożywa rajskie jabłka. W związku z tem czytamy w warszawskich pismach żargonowych następujące, dosłowne obwieszczenie: Jak donoszą z kół gminy żydowskiej, cena jabłka rajskiego będzie wynosiła pół miljona marek polskich. Delegat gminy nie mógł dotychczas wyjechać do Tryestu po zakup jabłek rajskich. bo nie otrzymał jeszcze paszportu zagranicznego.

Ile miljardów marek polskich wywędruje w ten sposób zagranicę?

20 miljonów katolików w Stanach Zjednoczonych. W Stanach Zjednoczonych jest 20,103 761 katolików 22 545 księży, 17.062 kościołów katolickich. Żadne z wyznań w Ameryce nie wzrasta tak szybko jak katolicyzm, a przecie historja Kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych datuje się zaledwie od 150 lat.

„Niebieskie“ niedziele w Michigan. 20000 mieszkańców powiatu Mason w Ameryce oczekuje przyobiecanych im „niebieskich“ niedziel

Teatry, apteki, cukiernie, bilardownie restauracje, kompanje dorożek samochodowych, gazety i wszystkie wogóle przedsiębiorstwa i lokale publiczne w całym powiecie otrzymały zawiadomienia, że każde naruszenie prawa o zawieszeniu wszelkich interesów w niedzielę będzie sądownie ścigane. Według nowego programu tych „niebieskich“ praw, każdy jadący w niedzielę samochodem, konno. grający w krokieta, golfa, warcaby, domino lub w karty będzie aresztowany. Na uwięzienie narażą się również wszystkie osoby zabawiające się przy niedzieli tańcem. kąpiące się, nie wolno również gwizdać a nawet śpiewać — chyba pieśni nabożne — wogóle areszt czeka każdego, kto w jakikolwiek sposób oddaje się czynnościom które można klasyfikować jako rozrywki. Człowiek, całujący w niedzielę żonę swoją lub swojego sąsiada, zabierany będzie bez pardonu do kozy. Pociągi będą musiały stawać na granicy powiatu ruch tramwajowy, samochodowy i kołowy będzie wstrzymany. Lokale z napojami chłodzącemi i teatry zamknięte będą na dwa spusty. Gazet niedzielnych nie wolno będzie sprzedawać.

Przykład do naśladowania. Wydział powiatowy w Chełmie na Pomorzu wydał swoim nakładem opis „powiatu i miasta Chełmna według współczesnego stanu z mapą powiatu i 19 widokami, opracowany przez znanego na Podhalu prof. Jana Tomasza Dziedzica i Dra Pawła Ossowskiego. Książka zawierająca przeszło 200 stron, jest niesłychanie ciekawa dla każdego, kogo zajmują stosunki w innych dzielnicach Polski i ich dążenie do dobrobytu. Warto przypomnieć, że przed 15 laty wydał prof. Dziedzic opis powiatu nowotarskiego, który teraz jest wyczerpany, a zresztą na Podhalu dużo się od tego czasu zmieniło. Opis taki obecnie jest bardzo potrzebny i czy Wydział powiatowy i Zwierzchności gminne Nowotarszczyzny, Spisza i Orawy nie mogłyby się zdobyć na wydanie wspólnemi siłami opisu całego Podhala? Podajemy to pod rozwagę światłych członków Rady Powiatowej, Rad miejskich i gminnych.

Zjazd Delegatów Związku katolickich Stowarzyszeń młodzieży męskiej diecezji krakowskiej odbędzie się w Krakowie w dniach 8. i 9. września b. r. Program Zjazdu obejmuje: nabożeństwo w kościele św. Krzyża, zebranie ogólne delegatów w sali Rady miejskiej ze sprawozdaniem działalności i referatami, popisy sportowe w parku „Juvenia“ na Błoniach, wycieczkę do salin w Wieliczce, wieczornicę w refektarzu OO. Franciszkanów. W Zjeździe weźmie udział ponad 300 delegatów, reprezentujących 135 stowarz.

Staraniem Ogniska Krak. S. A. Z. P. odbyło się w Cz. Dunajcu w dn. 25. i 26. sierpnia b. r. przedstawienie składające się z dwóch sztuczek: „O człowieku — który redagował Gazetę rolniczą“ i „Stryj przyjechał“. Amatorzy wywiązali się całkiem dobrze, dzięki energicznemu kierow. akad. Franc Ciszka. Dochód przeznaczono na budowę Domu Akad. Czarny Dunajec zaczyna się ruszać. — Szczęść Boże!

Na Bursę gimnazjalną w N. Targu złożyli: p. Tadeusz Wojak z Zakopanego 200 000 Mkp i p. Franciszek Horak z N. Targu 50 000 Mkp.

Na dom techników: p. Łaś Antoni z Holihradów 10000 Mk.

Udziały do Podhal. Spk. Wydaw. złożyli: pp Broczkowski Jan 11000 Mk., Siuty Wojciech 11000 Mk., prof Jan Tomasz Dziedzic 10000 Mk. Dr Kuraś Franciszek 11000 Mk., Siedlecki 11000 Mk., Zachemski Antoni 11000 Mk., Trybuła Ignacy 11000 Mk.

Na odnowienie figury św. Jana Kantego w rynku Ks. Łukasik dał 10000 Mk.

Na sprowadzenie biblioteki z Wiednia dał Kap. Ptaś 50000 Mk., P. Zygmunt Jarosz 50000 Mk., Ks. Łukasik 10000 Mk.

W dniu 5. września b. r. notowano na giełdzie w Krakowie. Dolary czeki 260000, Franki szwajcarskie 46700, Korony czeskie 7550 Marka polska w Zurychu 0·0023.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia L. ... w Nowym Targu